WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 135. Bochum, wtorek, 20 listopada 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesesrstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hamburg. Sprawozdanie roczne Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu za czas od 1 października 1893 do 30 września 1894 roku.

Towarzystwo nasze założone zostało 1-go października 1888 r. Celem jego jest wspólne łączenie się rodaków w Hamburgu i jego okolicy w jedno grono, jak nie mniej pielęgnowanie ojczystej mowy, wzajemna pomoc i wspólna nauka. Członków liczy towarzystwo nasze 32 czynnych i 2 honorowych — w osobie czcigodnego naszego księdza Swidra i p. Szymańskiego z Poznania. Posiedzenia odbywały się w czasie zimy co niedzielę, a letnią porą co dwa tygodnie. Przeciętna liczba uczęszczających na posiedzenia wynosiła 16 członków i 10 gości. Posiedzenia odbywały się przy rynku Fischmarkt und Schopenstehl Restaurant, Clubhaus zur Karlsburg, regularnie o godzinie 9. tej wieczorem. W każdą zaś wypuszczoną niedzielę odbywały się zwyczajne schadzki w celu wspólnej rozrywki i załatwiania pomniejszych spraw towarzystwa. Towarzystwo nasze urządziło dwie zabawy; na jednej z nich odegrano na wielostronne żądanie publiczności po raz drugi sztukę „Flisaków“ i „Szewca arystokratę“, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Nie zapomniano też o obchodach narodowych — i tak obchodziliśmy pamiątkę śmierci wielkiego wieszcza naszego Adama, zarazem pamiątkę powstania listopadowego. Dnia 8 kwietnia odbyła się tu z wielkiem powodzeniem uroczystość Kościuszkowska, którą obchodziliśmy wspólnie z Towarzystwem św. Stanisława biskupa w Wilhelmsburgu, a nadto przybyły tutejsze Tow. „Kłosy“ i Tow. polsko-katolickich rękodzielników i wielu innych gości. Po zagajeniu uroczystości przez członka komitetu ś. p. Stanisława Bidermana i powitaniu wszystkich gości i poszczególnych towarzystw, wykazał przewodniczący w dłuższem przemówieniu znaczenie uroczystości i zakończył mowę swą mniej więcej temi słowy:

„Szanowni rodacy! Wiadomo, że nie po raz pierwszy występujemy publicznie w Hamburgu, okazując żywotność narodu polskiego. Zawsze bowiem, gdy przypadały, dni patryotycznych obchodów, to zwykle święciliśmy takowe w jak najserdeczniejszym nastroju ducha. To też, drodzy bracia, nie wątpimy, że i dzisiejsza uroczystość Kościuszkowska będzie miała przebieg nie mniej harmonijny. W imię tedy całego narodu polskiego podajmy sobie dłoń do zgody, jedności i braterstwa, a za przykładem Kościuszki przysięgnijmy sobie, że będziemy się kochali wzajemnie i będziemy kochać nadewszystko ten najdroższy skarb od Boga, tę Matkę Polskę, która wprawdzie dla niezgody upadła, ale nie zginęła, bo jej wierny lud polski nie umarł, lecz składa w kraju i za granicą ojbawy swej żywotności. Pamiętajmy bracia, że tam przyszłość, gdzie wspólność i jedność całego narodu. Boże zbaw Polskę!“

Stósowne odczyty wygłosili pp. J. Weyreuther, Wróbel i Kordylewski, nadto przemawiali jeszcze ksiądz Töttcher z Wilhelmsburga i pp. Filipowicz i Fajkowski, dalej były śpiewy, deklamacye itd.

Biblioteka Towarzystwa liczy 140 dzieł w 153 tomach, oprócz tego znajduje się w Towarzystwie naszem druga odrębna biblioteka, która jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, z której jak członkowie tak goście dość licznie korzystali. Z pism czyta Towarzystwo „Dziennik Poznański“, „Wielkopolanina“, „Przegląd Emigracyjny“ i „Wiarusa Polskiego“, pismo ilustrowane „Gońca i Iskrę“ wraz z „Wesołym Kuryerkiem“, które na nieoznaczony czas abonował dla Towarzystwa naszego czcigodny ks. Ruban z Cieszyna. Czcigodnemu księdzu i Szanownym Redakcyom, które nam swe pisma już to za opłaceniem portoryum, już to bezpłatnie przesyłać raczą, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Stan kasy przedstawia się jak następuje: remanentu pozostało z ubiegłego roku 25.25 m., dochód zaś w tym roku wynosił 132.50 mr., razem 157,75 mr.; rozchód zaś wynosił 102,50 mr., pozostało więc w kasie 55,25 m.

Założona tu przed 2 laty gospoda polska przeniesioną została z ulicy Steinstr. na Altstaetter Neustr. nr. 6 u p. Łęgowskiego. Polacy, Litwini i Rusini znajdą tu pomieszczenie za niedrogiem wynagrodzeniem, jako też wszelkich informacyj tak pod względem uzyskania pracy, jak wyjazdu udziela tamże p. Łęgowski za niedrogiem wynagrodzeniem.

W skład zarządu wchodzą następujący pp.: E. Kordylewski, prezes; T. Łęgowski, zastępca prezesa; Wł. Gawłowski, sekretarz; T. Mokwa, zastępca sekretarza; T. Lewandowski, skarbnik; A. Janecki, zast. skarbnika; Wł. Łęgowski, bibliotekarz; W. Szarmach, zastępca bibliotekarza.

Szanownych i życzliwych nam rodaków w Hamburgu i okolicy prosimy uprzejmie, aby raczyli jak najliczniej przyłączać się do grona naszego.

E. Kordylewski, prezes. Wł. Gawłowski, sekretarz.

216,000 katolików —

wyraźnie dwakroć szeŝnaście tysięcy — zaludniało Berlin już w roku 1890; w ciągu czterech lat ostatnich liczba ta wzrosła bezwątpienia o kilka, a może nawet kilkanaście tysięcy, tak iż dziś mniej więcej co dziewiąty mieszkaniec stolicy Prus i Niemiec jest katolickiego wyznania. Przed laty czterdziestu żyło w Berlinie katolików zaledwo dziewięć tysięcy, licząc bardzo wysoko. Dla nich to przez długie lata był jeden jedyny w samym pośrodku miasta nieobszerny kościół św. Jadwigi. Później poczęła stopniowo wzrastać ludność katolicka dzięki coraz większemu napływowi ze wszech stron państwa; wiadomo, że ludność polska katolicka ze zera (przed laty 40) wzrosła w stolicy do kilkudziesięciu już tysięcy i rośnie pono bez przerwy.

Wzmogły się tedy usilne starania katolickiej ludności o budowę nowych kaplic i kościołów w różnych dzielnicach miasta, i oto kolejno powstało ich kilka, między niemi najokazalszy kościół św. Michała. Nowych domów Bożych bynajmniej jeszcze nie dosyć, a jeszcze dotkliwiej daje się we znaki niedostatek duszpasterzy dla tylu już wyznawców. Skarżą się na to coraz donośniej niemieckie pisma katolickie. „Germania“ zaznacza, że z łona wiernych bezustannie zanoszone są prośby do kardynała księcia Biskupa wrocławskiego (do jego dyecezyi należą parafie berlińskie) o zamianowanie kilku jeszcze kapłanów dla świątyń berlińskich. Prośby niestety pozostają bez upragnionego skutku, gdyż ksiądz kardynał nie ma dostatecznej liczby księży pod swą władzą. Również daremne starania o pomoc w Paderbornie, Monasterze, Trewirze, we wszystkich inuych dyecezyach na Zachodzie Niemiec, a zawsze z tej samej przyczyny: w całem państwie niedostateczna liczba katolickiego duchowieństwa!

Zkądże wszędy tak wielkie szczerby w zastępstwie katolickich sług Bożych? Odpowiedź łatwa i prosta: oto następstwa przez księcia Bismarcka wszczętej walki z kościołem. — Mówią po stronie tamtej, że ona ucichła od lat już tylu. Czy na prawdę ustała we wszystkiem, i zupełnie szczerze zawarty pokój, i szczere są starania, by prędko wszelkie zabliźnić rany?

Kościołów i księży w stolicy i wszędzie za mało; natomiast do wielu milionów wyrośli z posiewu bismarkowego socyaliści i przeróżnego rodzaju bezwyznaniowcy.

Jeżeli Niemcy katolicy uskarżają się na niedostatek kościołów i duszpasterzy w Berlinie, to Polacy tem dotkliwiej pozbawieni kazań polskich i konfesyonałów, w którychby mogli spowiadać się w ojczystym języku. Wprawdzie i tej dusznej potrzebie polskiej ludności starają się zapobiedz kapłani tamtejsi, lecz uczynić zadość całej potrzebie — po nad ich siły.

Przypominamy to rodakom, którzy zawsze jeszcze z ojczystego kraju z upodobaniem tak wielkiem zwykli spieszyć do Berlina i coraz dalej. Jakże często nie znajdą na obczyźnie ni chleba Bożego, ni powszedniego nawet — a przecie pędzą! („Wielkopolanin“.)

Heca antypolska

przeniosła się już do szkół wyższych. Na akademii techn. w Karlsruhe, do której uczęszcza wielka liczba, bo na sam wydział chemiczny około 70 Polaków i żydów polskich, zwołano osobny wiec, na którym piorunowano gwałtownie na przybyszów i intruzów, którzy grożą wyparciem żywiołu niemieckiego, a nawet — o zgrozo! — gotowi wtargnąć do wydziału akademickiego. „**Wyobraźcie sobie**“ — tak prawił ze świętem oburzeniem pewien mówca — „**Polaka wznoszącego na komersie toast na cześć cesarza. To po prostu niemożliwe!**“ Gdy jeden z zacziepionych chciał zabrać głos, zakrzyczano go. Nie pozwolono też mówić rozsądnemu studentowi Niemcowi, który odezwał się w obronie równouprawnienia akademickiego. Uchwalono, że **tylko Niemiec może zostać członkiem wydziału akademickiego.** Tak oto pod okiem senatu akademickiego studenci niemieccy uprawiają politykę prześladowczą i przygotowują się do walki z wszystkiem, co nie jest niemieckie. I to wszystko dzieje się pod koniec dziewiętnastego wieku w sercu narodu, który mieni się obrońcą wolności i przechwala swą kulturą i humanitarnością. Zdaje się czasem, że Pan Bóg, chcąc Niemców ukarać, pozbawił ich przedewszystkiem równowagi umysłowej.

Jak liczna jest ludność polska w powiatach górnośląskich w porównaniu z niemiecką?

Podług rządowych spisów ludności z 1 grudnia 1890 roku, było na całym Śląsku 937.412 Polaków katolickich, a 56.635 Polaków ewangelickich, razem 1 milion Polaków bez sześciu tysięcy. Tym rządowym spisom nie można bardzo dowierzać, bo wszyscy pamiętamy, jak to pisarze, po domach chodzący, ludność polską do niemieckiej zaliczali, skoro umiała po niemiecku mówić. Gdy zaś nawet przy tych spisach urzędowych prawie milion nas naliczyli, to niezawodnie będzie Polaków wszystkich na Śląsku ćwierć miliona więcej.

W samym obwodzie rejencyjnym opolskim naliczyli rządowi spisywacze 897.879 Polaków katolickich, 36,142 ewangelickich, razem 934.012 Polaków.

Niemców jest w tym obwodzie 562,474, a mianowicie katolików 459,338, a ewangelików 103,136. Owi katolicy niemieccy są w przeważnej liczbie zniemczonymi Polakami.

Jak przedstawia się liczba Polaków (katolickich i ewangelickich) do Niemców (katolickich i ewangelickich) w poszczególnych powiatach górnoślązkich?

O tem urzędowe liczby podają co następuje:

1) Powiat pszczyński jest najwięcej polski; tam przypada na każdy tysiąc ludności przeszło 882 Polaków, a 118 Niemców.

2) Powiat oleski zajmuje drugie miejsce; tam jest z tysiąca ludności przeszło 863 Polaków, a 137 Niemców.

3) Potem następuje powiat rybnicki, w którym na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 843 Polaków, a 157 Niemców.

4) Tuż za nim staje powiat lubliniecki, gdzie na każdy tysiąc ludności jest 841 Polaków a 159 Niemców.

5) Powiat strzelecki zajmuje piąte miejsce; na tysiąc mieszkańców jest przeszło 824 Polaków a 276 Niemców.

6) Po nim następuje powiat kozielski, w którym na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 819 Polaków a 181 Niemców.

7) Powiat tarnogórski; na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 771 Polaków a 229 Niemców.

8) Powiat bytomski wiejski; na każdy tysiąc ludn. przypada przeszło 748 Polaków, a 251 Niemców.

9) Powiat zabrski; na każdy tysiąc ludn. przypada przeszło 748 Polaków a 252 Niemców.

10) Powiat opolski; na każdy tysiąc ludn. przypada 701 Polaków a 299 Niemców.

11) Powiat katowicki; na każdy tysiąc ludności przypada 698 Polaków a 302 Niemców.

12) Powiat kluczborski; na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 687 Polaków a 313 Niemców.

13) Powiat toszecko-gliwicki; na każdy tysiąc ludności przypada 678 Polaków a 322 Niemców.

14) Powiat bytomski miejski; na każdy tysiąc ludności przypada 478 Polaków a 522 Niemców. (To się z prawdą nie może zgadzać; jest nas tu Polaków więcej)!

15) Powiat prudnicki; na każdy tysiąc ludn. przypada 478 Polaków a 522 Niemców.

16) Powiat sycowski (na Średnim Śląsku); na tysiąc ludności przypada 452 Polaków a 548 Niemców.

17) Powiat raciborski; na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 452 Polaków. Tu nie są wliczeni Morawianie. Niemcy w tym powiecie nie mają większości.

18) Powiat namysłowski (na Średnim Śląsku); na każdy tysiąc przypada 376 Polaków a 624 Niemców.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Przed sądem ławniczym w Tczewie rozegrała się ciekawa scena. W prywatnym procesie o obrazę była głównym świadkiem pewna Polka, żona rzemieślnika z Pelplina. „Ku zdumieniu“, jak pisze polakożercza „Danzigerka“, jakiegoś p. ławnika zażądała ona naraz tłumacza mimo, że odpowiadała na główne pytania po niemiecku; gdy miała opowiadać o szczegółach zajścia, oświadczyła powtórnie (wiederholt), że mówi tylko po polsku. Ow p. ławnik żądał, aby sędzia zapytał się, czy rozmowa, przy której świadek był obecny, toczyła się po polsku. Gdy odpowiedziano, że po niemiecku, wtedy „skończyła się cierpliwość“ p. sędziego i wyjaśnił „gruntownie“, jak się rzecz ma (Standpunkt klarmachte). — Szowinista z „Danzigerki“ dodaje, że to „selbstverständlich“. Pan sędzia żądał od kobieciny, aby zeznawała po niemiecku, w końcu więc zgodziła się biedaczka na to. Przypatrzmy się tej sprawie przez okulary nie zabarwione szowinizmem. Jeżeli kto w ogólnikach umie wyrazić swe myśli po niemiecku, to nie wynika z tego, aby miał na zawołanie wyrażenie niemieckie przy opowiadaniu szczegółów. Czyż to dobrze, jeźli się zmusi kogoś do posługiwania się obcym językiem, czyż jest w stanie oznaczyć ktobądź stopień znajomości tego języka u przesłuchiwanego? Ten, który zeznaje, czuje i wie sam tylko, czy i o ile wypowiedzieć coś zdoła w obcym języku. A nadto, czyż instytucya tłumaczy od parady?! Owej Polce należy się uznanie, że pragnęła sumiennie złożyć zeznanie w języku ojczystym.

Takich więcej! Pod takim tytułem z Wejherowa piszą do „Gazety Gdańskiej“:

„Piękny przykład daje nam pewien Kaszuba z Worla, kupując u pewnego kupca towary. Kupiec, choć umie po polsku, zaczął do poczciwego Kaszuby mówić po niemiecku. Chodziło o beczkę śledzi. Kaszub rzekł do kupca: „Ja po niemiecku nie rozumię“ — a kupiec mu na to: „Du musst können, und wenn nicht, dann musst du lernen“ (musisz umieć, a jeżeli nie, to musisz się nauczyć). Myślał ów szowinista niemiecki, że miał „głupiego“ Kaszubę przed sobą, ale się nieborak grubo pomylił, bo Wiarus nie pozwolił sobie w kaszę dmuchać i odparł: „Nie potrzebuję być Niemcem, ale żądam od ciebie, abyś do mnie po polsku przemawiał, a jeśli nie chcesz, to idę tam, gdzie po polsku się rozmówię“ i odchodził. Widząc to kupiec, zawołał go i zaraz począł po polsku mówić.

Dzielny Kaszuba postąpił sobie bardzo dobrze. Bierzmy z niego przykład, bracia! Nie obawiajmy się mówić po polsku u żadnego kupca, a któremu polska mowa nie miła, to go omijajmy i idźmy tam, gdzie się można po swojemu rozmówić — idźmy do swoich.“

Gdańsk. Ze okrzyczana sumienność urzędników pruskich nie zawsze taka biała, jak ją malują, dowiódł tego proces, jaki się toczył przed tutejszą izbą karną przeciw różnym urzędnikom policyi wodnej, którzy na własną korzyść pobierali haracz aż do wysokości 20 m. od flisaków. Jeden z tych pomysłowych policyantów p. Schoen skazanym został na trzy miesiące więzienia, inni dwaj pp. Krefft i Werner na 45 mr. kary!

Kościerzyna. Przy wyborach do rady miejskiej zostali wybrani: w III. klasie lekarz dr. Pełowski i księgarz Stachowski (Polacy), w II. klasie pp. Gottschalk, restaurator kolejowy i Finger posiedziciel, w I. klasie pp. fabrykant tabaki M. Kallman i kupiec F. Fleischer.

Brandberga. 13 bm. rano zmarł opatrzony Sakramentami śś. po 5-dniowej chorobie ks. Franciszek Lunau, proboszcz w Layss-Sonnwalde, w 84 roku życia a w 57 roku swego kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm. przed południem w Layss.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

We wsi G. w parafii obornickiej na pagórku stała zębem czasu zniszczona tak zwana Boża-męka. Po nadejściu pozwolenia od wła-

Dzieci nędzy.

(Ciąg dalszy.)

Kiedym wrócił, „handel“ i żydek z przeciwka wynosili szafę. Ojciec ode drzwi zastąpił, żeby dużo mrozu nie naszło, matka odwróciła głowę do ściany i stękała z cicha.

Usunięcie szafy z kąta, gdzie stała, jak tylko zapamiętać mogę, odkryło nam nowe widoki; przykucnęliśmy tedy wśród nagromadzonych tam śmieci i rozpoczęły się poszukiwania. Felek znalazł guzik blaszany, który sobie zaraz na rękawie przyszył, a ja wygrzebałem patykiem ze szpary dużą zardzewiałą igłę, oraz bożą krówkę z podkurczonemi pod siebie nóżkami i wyszczerbionem skrzydełkiem. Natychmiast zaczęliśmy na nią chuchać, ale była zdechła.

Za każdem z tych odkryć, wykrzykiwaliśmy radośnie, a ojciec nie mógł nas napędzić do kaszy, którą nam zgotował na obiad, i której tylko matka jeść nie chciała. Przetrząsnęliśmy nareszcie wszystko, a przekonawszy się, że już żadnych więcej skarbów w kącie niema, wymietliśmy resztę śmieci do sionki.

Teraz dopiero spotrzegłem, że w miejscu, gdzie stała szafa, kawał ściany bielszy się wydawał niżeli reszta izby; udzieliłem tej wiadomości Felkowi, a że i matka w kąt ten patrzyła smutnym wzrokiem, wstał tedy ojciec od kaszy, wyszukał w skrzynce dwa gwoździe i w ów jaśniejszy kawał ściany wbiwszy, powiesił na nich matczyną suknię bronzową od święta i tę drugą modrą codzienną, chustkę je pięknie okrył i z boków obcisnął. Wyglądało to bardzo dobrze, a Felek z Piotrusiem zaraz się „w chowanego“ bawić tam zaczęli.

Matce w tych czasach pogorszyło się jakoś; doktor jej kazał dobry rosół i świeże mięso jeść, a choć płakała na taką utratę i jak mogła ojcu broniła, to jednak coś przez tydzień do rzeźnika codzień latałem, kupując czasem i całe pół funta.

A „handel“ to już tak do nas przywykł, że czy go kto wołał, czy nie wołał, codzień choć przez drzwi zajrzał. Już nawet Hultaj, pies stróża, nie szczekał za niego. Po szafie kupił od nas „handel“ cztery na orzech bejcowane krzesła, cośmy na nich do obiadu siadali. Przy tych krzesłach tośmy mieli uciechę, bo „handel“ nie mógł więcej wziąć sam jak dwa, a drugie dwa samiśmy nieśli aż na Ordynackie.

Na głowach my z niemi paradowali samym środkiem ulicy, a Felek tak wrzeszczał: „na bok! na bok!“ że aż dorożki stawały. „Handla“ zostawiliśmy za sobą het precz, choć żydzisko pędziło za nami, krzycząc, żeśmy rozbójniki, szwarcujry i inne tam takie żydowskie wymysły. Dopieroż na Ordynackiem dalej bębnić w stołki. Pozlatywali się ludzie, myśleli, że „sztuki“; aż przecie nas „handel“ dopadł i chwyciwszy się za brodę na ono zbiegowisko przy stołkach, trzygroszniak nam dał, żebyśmy sobie poszli.

Tak nam ta wyprawa zasmakowała, żeśmy się tylko pytali, co trzeba wynosić.

Szczególniej Felek coraz miał nowe pomysły. Jak tylko wrócił z ochrony, zaraz ręce za plecy zakładał, po izbie chodził i po kątach, jak taksator, patrzył.

— A możeby, proszę ojca, garnek żelazny? A możeby balię, albo zegar?

— Poszedł precz! — fuknął na niego ojciec, który teraz prawie ciągle był czegoś zły i smutny.

— Felek! Co ty gadasz? — odezwała się słabym głosem matka. — A tobyś ty niedługo duszę w ciele przedał?

Ja i Piotruś zaczęliśmy także silnie protestować.

— Ale!... Garnek!... Jeszcze czego!... A w czem to będziemy gotowali kaszę, albo i ziemniaki?

— Albo zegar!... — dodał z oburzeniem Piotruś. — A jakże będziesz bez zegara wiedział, kiedy ci się jeść chce, albo spać?...

— O jej!... — wołał Felek z miną skończonego libertyna — żeby o co, jak o to!... A ty, czy zegar pokazuje, czy nie pokazuje, to tylkobyś ciągle jadł.

— A ty sklepikarce po bułki latasz, żeby ci „kadryla“ dała.

— Nie latam! — odparł zaczerwieniwszy się Felek.

— Latasz!

— Nie latam!

— Owszem, latasz! Sam widziałem, jakeś „kadryla“ jadł...

— Ja? „kadryla“?... Jak Boga kocham, tak nie jadłem!...

Tu uderzył się pięścią w piersi, aż jękło.

— No to chuchnij!...

Nastawił się Felek i chuchnął, aż para poszła. Z próby tej wyszedł z tryumfem. Nic nie zdradzało spożycia „kadryla“, a z głębi zapadłej bruszyny dobyła się tylko czczość wielka.

Wszakże przegłosowany Felek nie tracił

dzy duchownej ogłosił ks. Proboszcz w kościele, że dnia 15 sierpnia odbędzie się poświęcenie nowego krzyża w G. które też istotnie nastąpiło, a na którem ks. Proboszcz z parafii P. piękną wygłosił naukę. Zaraz na drugi dzień potem wywiadywano się, kto lud zwołał na to poświęcenie, aż nareszcie dnia 27 września pan T. z G. i obaj księża proboszczowie otrzymali mandaty na zapłacenie po 15 mr. kary pieniężnej — „za zwołanie zgromadzenia pod gołem niebem bez poprzedniego zezwolenia władzy policyjnej“. Interesowani odnieśli się do wyroku sądu ławniczego i zostali zwolnieni z kary, albowiem świadkowie zeznali, że ks. Proboszcz nie zapraszał nikogo, tylko ogłosił dzień poświęcenia figury, a to jest dozwolone. Denuncyant odszedł z długim nosem z terminu sądowego.

Założenie antypolskiego Towarzystwa w Koronowie zrobiło, jak stwierdza „Bromb. Tageblatt“, jak najgorsze wrażenie w kołach tamtejszych i okolicznych Polaków. Wywarło to już wpływ ujemny w stosunkach handlowych. Polacy pozrywali liczne kontrakty, które pozawierali z Niemcami i odstąpili od zawarcia zamierzonych kontraktów.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Generalna dyrekcya zjednoczonych hut Królewskiej i Laury przesłała na ręce Przew. ks. prob. Łukaszczyka 2000 marek jako zapomogę dla katolickiego domu sierót, a 2000 marek dla zakładu św. Jadwigi.

Katowice. Na tutejszym dworcu urządzają osobny pokój, w którym się będzie odbywała rewizya podejrzanych o przemycanie osób. Rząd zamierza przemycanie towarów zupełnie wykorzenić, zaprowadzając rewizyę ścisłą.

Mikołów. Powiatowym inspektorem szkólnym powiatu naszego został zamianowany były rektor trzeciej szkoły miejskiej w Poznaniu, p. Rzesnitzek.

Bytom. Żydowskiej gminie tutejszej podarował w testamencie żyd S. Beuthner z Nowego Yorku 15,000 mr.

Wrocław. Utworzyło się tu polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Zarząd towarzystwa zwrócił się do magistratu miasta z prośbą, ażeby mogli ćwiczenia swe odbywać w jednej z hali miejskiej dla turnowania, lecz magistrat dał odpowiedź odmowną. Zwrócił się teraz po drugi raz, lecz i tą razą magistrat odmówił, ponieważ tow. jest polskie. Widać, że Polakom na każdym kroku dzieje się niesprawiedliwość.

---

miny. Pewnego dnia, obchodząc izbę i poglądając po ścianach, wykrzyknął nagle.

— A rondel, proszę ojca! A moździerz! A żelazko!...

Struchleliśmy słuchając. Rondel, moździerz i żelazko — to były niemal klejnoty rodzinne. Na półce wprost drzwi ustawione, błyszczały olśniewające, złote prawie. Srodkowe miejsce zajmował rondel. Jak zapamiętać mogę, nigdym nie widział, żeby się w tym rondlu co gotowało. Byłoby to zbytkiem poprostu. Co sobotę wszakże czyściła go matka cegłą lub popiołem, i tak świecący stał z wystawionem na izbę uchem, błyskając w same oczy, gdy się do stancyi wchodziło. Przy nim stał moździerz z tłuczkiem z jednej strony, a żelazko z drugiej. Moździerz był rówieśnikiem moim. Kupił go ojciec, gdym na świat przyszedł, aby matkę uradować i dobre jej serce za syna okazać. Zadnego wszakże z jednolatków moich w podwórzu, ba, na całej ulicy, nie szanowałem tak, jak szanowałem ten moździerz. Matka zdejmowała go raz do roku tylko, w Wielki Piątek, aby w nim tłuc cynamon do wielkanocnego placka. Wtedy to zwykle powtarzało się to opowiadacie, w którem ja i moździerz byliśmy bohaterami. Właściwie różniliśmy się tem tylko, że mnie przyniósł bocian darmo, a za moździerz trzeba było zapłacić. Nic więc dziwnego, że istnienie tego moździerza uważałem jako ważniejsze aniżeli moje własne, zwłaszcza patrząc na poszanowanie, jakiego stale używał, podczas gdy ze mną różnie bywało i wówczas i potem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz otworzy parlament dnia 5 grudnia mową tronową na sali rycerskiej zamku królewskiego. Następnie odbędzie się poświęcenie nowego gmachu parlamentarnego, poczem parlament zbierze się w starym gmachu. Wieczorem będzie bankiet dla urzędników cesarstwa i członków parlamentu. Następnego dnia zbierze się parlament w nowym gmachu. Przedewszystkiem ma rząd przedstawić parlamentowi projekty o zwalczaniu przewrotu.

Berlin. Odebrawszy przysięgę od rekrutów przemówił onegdaj cesarz, jak następuje: Po złożonej przysiędze pozdrawiam was, jako mych żołnierzy. Spodziewam się, iż mogę was pozdrowić także jako dobrych chrześcian. Jeżeli chcemy być dobrymi żołnierzami, powinniśmy być także dobrymi chrześcianami. Pamiętajcie zawsze o sztandarach, które przed sobą widzicie. Nie pozwólcie ich nigdy obrazić. Pamiętajcie o swej przysiędze, abyście pełni otuchy i gotowi na śmierć zawsze mi dochowywali posłuszeństwa nie tylko kiedy wezwę was do walki w obronie ojczyzny przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, lecz także kiedy zażądam waszej pomocy **celem utrzymania porządku na wewnątrz** i celem ochrony naszej świętej religii.

Berlin. Projekt dotyczący zwalczania przewrotu, nadszedł już prawdopodobnie do rady związkowej, i ma zawierać przpisy karne za wysławianie zbrodni i za podburzanie osób wojskowych. W związku z temi przepisami stoją przepisy o tymczasowem konfiskowaniu druków.

Dochód niemieckich książąt. Król pruski pobierał do 1888 roku 12 i pół miliona marek rocznie. Pod cesarzem Wilhelmem II podwyższono dochód w Prusach na 15.919.296 marek. W Bawaryi wynosi dochód 5.647.913 marek, w królestwie saskiem 3,332,036 marek, w Wyrtembergii 2,038.990 mr., w Brunświku 825,323 mr., w w. księstwie heskiem 1,230,002 mr., w w. księstwie oldenburskiem 116,000 mr., w księstwie sasko-koburskiem 594.000 mr., w księstwie sasko-mainingskiem 334.286 mr., w księstwie sasko-wajmarskiem 930,600 mr., w księstwie Schwarzburg-Rudolfstadt. 291,800 m., w Schwarzburg-Sondershausen 515.034 mr.

Drezno. Socyalistycznego redaktora dr. Gradnauera skazano za obrazę władz wojskowych na 10 miesięcy więzienia.

Lwów, 17 listopada. Nominacyę ks. Puzyny na Biskupa krakowskiego ogłoszono dzisiaj.

Z okazyi wystawy otrzymali między innymi wysokie ordery: prezydent miasta Lwowa dr. Mochnacki, dr. Łoziński, inżynier hr. Łubieński, Mikolasch, Hochberger, inżynier Skowron, Szuchiewicz, sekretarz Zieliński; tytułem radzcy rządowego odznaczono dyrektora Zgórskiego.

Petersburg. Pogrzeb cara Aleksandra III naznaczony został na 21 bm. Slub cara Mikołaja II z księżniczką Alicyą ma się odbyć 22 bm. Car rozporządził wreszcie, aby na przyszłość podczas jego podróży linie kolejowe nie były obsadzane wojskiem.

Petersburg. W pogrzebie cara Aleksandra III wezmą udział następujący zagraniczni książęta: Król duński Chrystyąn IX, król grecki Jerzy I. król serbski Aleksander I, książę Mikołaj czarnogórski, Arcyksiążę Karol Ludwik, książę Henryk pruski z żoną, książę Neapolu, książę Sparty, rumuński następca tronu ks. Ferdynand, księstwo Walli, ks. Eugeniusz szwedzki, książę York, książę Fryderyk August saski, ks. Ludwik bawarski, w. książę Henryk Ludwik heski, w. ks. Fryderyk Franciszek III meklembursko-szweryński z żoną, ks. Wilhelm badeński z żoną i ks. Waldemar duński.

Król Aleksander serbski podczas swojego pobytu w Rosyi spędzi jeden dzień w Moskwie. W Petersburgu zamieszka w pałacu zimowym. Radykalna partya serbska uchwaliła wysłać Pasicza, jako swego reprezentanta na pogrzeb cara Aleksandra III.

Z różnych stron.

W wieczory poprzedzające dzień pokutny i modlitwy (Buss- und Bettag 21 bm.) i święto zmarłych (Todtenfest 25 bm.), również i w wieczory samych tych dni nie wolno urządzać bali ani zabaw. W „Busstag“ zachowany musi być spoczynek niedzielny, — teatru grać niewolno. W „Todtenfest“ można dać przedstawienie, ale tylko poważnej treści, a śpiewy muszą być religijne i do przedstawień tych potrzebne pozwolenie policyjne. W trzy ostatnie niedziele przed Bożem Narodzeniem, wolno będzie pracować w przemyśle handlowym 10 godzin dziennie, ale nie w czasie nabożeństwa i nie dłużej jak do 7 godz. wieczorem.

Elberfeld. Przy gaszeniu pożaru znalazło 7 ludzi śmierć.

Kirchlinde. Górnik Mateusz Kudrycki został zabity na cesze „Zollern“.

Szkół ludowych w obrębie rzeszy niemieckiej jest według najnowszej statystyki 56,563. Zwiedza je 7.925.688 dzieci. Nauczycieli ustanowionych przy nich 120.032, w tej liczbie 13.750 nauczycielek.

W Erfurcie skazał sąd karny nadleśniczego Gerlacha i jego żonę za straszne znęcanie się nad służącą, która skutkiem tego śmierć poniosła, Gerlacha, z uwzględnieniem łagodzących okoliczności na cztery lata więzienia, zaś żonę jego, główną sprawczynię tej zbrodni, na dziesięć lat domu karnego, oprócz tego na utratę praw honorowych przez przeciąg również lat dziesięciu.

Antwerpia. Podczas burzy rozbił się okręt belgijski. Dziewięciu majtków utonęło a tylko dwaj ocaleli.

Mała królowa Wilhelmina holenderska jest bardzo zdolną i żywą panienką, lubi ona też nieraz płatać figle swojej nauczycielce, poważnej Angielce miss Saxton. Niedawno mistrzyni ta, za karę, iż dostojna jej uczennica nie nauczyła się geografii, kazała jej narysować i namalować mapę Europy. Dziewczyńce nie podobało się to i postanowiła zemścić się na guwernantce. Jakoż po paru godzinach przedstawiła jej mapę, na której Anglia zajmowała nie więcej miejsca, jak wyspy Balearskie i owinięta była w gęstą mgłę z mlecznej farby. Holandya natomiast rozpościerała się szeroko i namalowana była najpiękniejszymi kolorami. Miss Saxton na widok ten nie mogła się powstrzymać od śmiechu. Kartę wyrywano sobie z rąk do rąk w całym pałacu. Gdy ją wszyscy obejrzeli i uśmiali się do sytu, Angielka kazała uczennicy swej przywrócić Europie właściwie rozmiary.

Królowa Wilhelmina wychowywaną jest surowo przez swą matkę, regentkę Emmę; nie pozwala ona jej na żadne kaprysy, a chęć wywyższania się karci ostro. Pewnego dnia mała królowa chciała coś matce powiedzieć i zapukała do drzwi jej pokoju.

— Kto tam? — spytała regentka.

— Królowa holenderska — brzmiała butna odpowiedź.

— Stój sobie za drzwiami.

Usłyszawszy te słowa, mała monarchini od razu spuściła z tonu:

— Mateczko, to ja, twoja Wilhelminka, która cię bardzo kocha i przyszła cię pocałować.

— Jeśli tak, to wejdź — odpowiedziała regentka

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Książę pruski Henryk, który zastępować będzie cesarza niemieckiego przy uroczystościach pogrzebowych cara rosyjskiego, obecny będzie także na ślubie młodego cara.

Bochum. Robotnik Dickel z Dortmundu zastrzelił w nocy na 1 października kwaternika Gäbla, gdy tenże wracał z żoną Dickla do domu. Sąd skazał Dickel'a na 2 lata i 9 miesięcy więzienia. Nizką karę tłomaczyć trzeba tem, że D. chciał żonę swą zabić, która mimo jego starań żyć z nim nie chciała.

Nabożeństwo polskie.

W **Recklinghausen** w klasztorze 20 listopada po poł. o godz. 3 spowiedź. 21 z rana spowiedź o $^1/_2$10 przed poł. nabożeństwo z kazaniem, śpiew polski.

W **Herten** 21 listopada o godz. 4 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

W **Bochum** w klasztorze 23 listopada rano sposobność do spowiedzi i nauki ślubnej. 24 listopada do g. 10 przed poł. spowiedź. O. Wilhelm.

W **Oberhausen** 20 listopada po poł. spowiedź. — 21 list. rano spowiedź, Msza św. z polskim śpiewem. Po poł. nabożeństwo z kazaniem.

W **Horst-Emscher** 24 listopada spowiedź o godz. 4 po poł., także 25 rano; 25 po poł. nabożeństwo z kazaniem. O. Andrzej.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum donosi, iż w **niedzielę dnia 25 bm.** o godz. 4 po poł. odbędzie się **nadzwyczajne walne zebranie.** Na porządku obrad odczyt i t. d. O liczny udział Rodaków, tak członków, jako i gości uprasza **Zarząd.**

Kalendarz „Katolika“

na rok 1895

uż wyszedł i obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, śliczne powieści opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, wiele wiadomości z prawa jak to: **Najważniejsze przepisy nowego prawa, tyczącego podatków komunalnych (ważnego od 1-go kwietnia 1895 r.)**, wiele rozmaitości i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa bezpłatne dodatki 1) **prześliczny kolorowy obraz** i 2) **kalendarz ścienny.**

Zwracamy przedewszystkiem uwagę na zawarty w kalendarzu artykuł: **Na 300-letnią rocznicę kanonizacyi św. Jacka** i wiersz: **Paciórki św. Jacka** w **Rozbarku pod Bytomiem,** do czego dodaliśmy 6 obrazków a mianowicie: 1) Widok Kamienia, miejsca urodzenia św. Jacka. 2) Zamek w Kamieniu, w którym się św. Jacek urodził. 3) Swięty Jacek. 4) Wnętrze kościoła św. Jacka w Kamieniu. 5) Kościół św. Jacka na Rozbarku pod Bytomiem. 6) Grobowiec św. Jacka w kościele Dominikańskim w Krakowie.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto nadeśle 5,25 mrk. naprzód otrzyma na 10 kalendarzy jeden darmo. — Zachęcamy niniejszem do nabywania kalendarza „Katolika“, którego możua w księgarniach, u pp. agentów i wprost z ekspedycyi „Katolika“ nabyć. Sprzedawającym stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu (Beuthen O./S.)

Baczność!

Gdzie można najtaniej co nowego?

na gwiazdke

kupić dla mężczyzn, niewiast i dzieci szkólnych n. p. **kanapy, materace, fotele, paski** na spodnie w rozmaitym gatunku, **kuferki** do podróży, **tornistry** dla dzieci szkólnych i t. d.? — Tylko u

Stanisława Jagiołki,
w **Kirchlindzie,** Viktoriastr. nr. 5.

Proszę o wczesne zamówienia.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen.. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:
„Wiarus Polski„ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Nieprzyjaciele

rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.
Zebrał i ułożył
Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych, czarnych i bunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Malthser str. 17a.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski“** w Bochum

Królewicz Lel, pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f., z przes 18f.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,
Kirchlinde Bahnhofstr. 19
wykonuje obuwie dla mężczyzn. kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, średniej wielkości w złoconych ramach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 75 fen Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Matka Boska Nieustsającej Pomocy. Wielki obraz w pięknych złoconych ramach. Cena 10 mr, z przes.kols mr
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Obrazy bez ram formatu mniejszego. Serce Pana Jezusa, Serce Maryi. Smierć sprawiedliwego. św. Jao Nep., święta Rodzina, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska Nieustającej Pomocy, św. Antoni z Padwy, Ojciec św. Leon XIII., św. Alojzy Gonzaga, Matka Boska Różańcowa. św. Józef, św. Łucya, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z góry Karmel i i mnóstwo innych. Cena każdego z tych obrazów 50 fen., z przes. 75 fen. Należytość uprasza się przysłać równocześnie z zamówieniem.

Obrazy bez ram średniej wielkości. Sw. Rodzina, św. Michał, Anioł Stróż, św. Józef, Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus, Pan Jezus krzyż dźwigający, Pan Jezus dobry pasterz, św. Leonard, św. Hubert, Pan Jezus Bolesny, Matka Boska Bolesna, św. Rozalia, św. Marcin, św. Apolonia, św. Franciszek Ksawery, św. Jan Ew., śwśw. Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Cecylia, Chrzest Pana Jezusa, św. Klara, św. Teresa, św. Ste an, św.. Franciszka, św. Katarzyna, św. Elżbieta, św. Wawrzyniec, św. Anna, Matka Boska Częstochowska i bardzo wiele naych. Cena każdego z tych obrazów 70 fen., z przes. franko 1 mr. Należytość trzeba przysłać naprzód Adres: „W iarus Polski“, Bochum

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Fotograf
W. Spengler-P. Zorn

poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty. Königsteele-Wattenscheid.

W Ekspodycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1.60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze ze złoconym herbem Polski na okładce 2.50 m. z przes. 2,80 mr. — Adres :„Wiarus Polski“ Bochum.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej nie 10 mil 4.25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłónach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 ten. z przes. 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. Z przes. 55.

Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.